

ETOS NAUCZYCIELA SPOTKANIE 12.03.2024
TRANSKRYPCJA SPOTKANIA

Prof. dr hab. Krzysztof Bochenek:

Dzień dobry, witam państwa serdecznie wszystkich adekwatnie do godności, zasług, stanowisk i tak dalej. Tak myślałem wczoraj cały wieczór co powiedzieć? No i nic mi do głowy wielkiego nie przeszło. Pomyślałem sobie, że retoryka mówi o pewnych chwilach, że to jest kwestia patosu i tak dalej. Natomiast tyle wokół nas słyszymy słów, że coś jest ważne, że to już jest tak zwany metajęzyk i nie ma za bardzo sensu tak mówić. Generalnie my to wszyscy mamy na co dzień, jak musimy coś powiedzieć dzieciom w szkole, rodzice dzieciom, to zwykle poprzestajemy na mówieniu, że coś jest ważne, a jak nie pomaga - to bardzo ważne... ewentualnie bardzo, bardzo ważne. No, czyli to niczego nie zmienia. To jest trochę podobnie jakbyśmy komuś mówili o miłości, a używali tylko słów, że bardzo, bardzo, bardzo, więc to nie o to chodzi, żebym tutaj wam mówił, że to jest ważne, bo wszyscy wiemy (ci, którzy przyszli to wiedzą), że to jest ważne. Mam nadzieję, że rozpoczęcie projektu to jest początek. Będziemy pracować, żeby jeszcze więcej nauczycieli zmobilizować do uczestnictwa w tym projekcie. Bo no jakiś przykład musimy dawać młodzieży. Podobno młodzi ludzie pokolenia Z chcą całe swoje życie zamknąć w łóżku, czyli w łóżku mam mieć: laptopa, mam mieć komórkę, przekąski: słodkie, gorzkie, kwaśne i napoje, przyjaciele – w komputerze. Nie chce wychodzić z domu i tak dalej. Wychodzi, że nie tylko pokolenie Z lubi siedzieć w domu. Pokolenie Y też i pewnie X również. A kwestia – rzeczywiście już chce się trzymać tej konwencji – nie będę mówił, że jest ważna. Jeśli chcemy zostawić po sobie jakiś ślad, to musimy dawać przykład i pojęcie „etos” tak naprawdę łączy nas wszystkich.

Witam serdecznie na spotkaniu które zainauguruje nasz projekt, witam Rektora naszego kolegium, pana profesora Pawła Grate, który dla nas za chwilę wygłosi kilka słów, jak zwykle ważnych. Witam prelegentów dzisiejszych: pana profesora doktora habilitowanego Aleksandra Bobko i bardzo proszę, aby pan profesor od razu zajął miejsce na scenie. Witam serdecznie doktor habilitowaną profesor UR Urszulę Grucę-Miąsik. Która jest również pedagogiem szkolnym, co nie jest bez znaczenia w kontekście etosu nauczyciela. Witam serdecznie i zapraszam oczywiście na górę. Witam serdecznie panią Krystynę Wróblewską dyrektorę Podkarpackich Placówek Zintegrowanych Wychowawczych, której również przestrzeni Rzeszowa Podkarpacia nie trzeba przedstawiać, jak chodzi o edukację. Witam panią przedstawiciel kuratorium, panią wizytator Grażynę Tereskiewicz, która też nam przekaże kilka zdań od pani kurator. Panie Rektorze, bardzo proszę o otwarcie projektu.

Prof. Paweł Grata:

Szanowni Państwo, drodzy Goście, studenci, uczestnicy tego dzisiejszego spotkania, pan profesor Krzysztof Bochenek powiedział, że inaugurujemy – tak inaugurujemy dzisiaj projekt i tutaj możemy powiedzieć, że zaczynamy realizację projektu „Etos nauczyciela”. Ale projekt jest kontynuacją tego, co dzieje się na Uniwersytecie od dłuższego czasu. Odbyła się już kiedyś taka konferencja o etosie nauczyciela tutaj pani kurator Małgorzata Rauch i Pani Krystyna Wróblewska i część z Państwa uczestniczyła w tym wydarzeniu. A później na kanwie tej pierwszej konferencji organizowaliśmy i będziemy organizować (prof. Krzysztof Bochenek będzie organizował) spotkania z Panem Cogito, które są formą zachęty młodych ludzi i ich nauczycieli oczywiście do rozmowy o myśleniu, do rozmowy o tym jak ten świat dzisiejszy należy odczytywać, rozumieć. A etos nauczyciela, powrót do etosu nauczyciela, to coś trochę innego, ale coś, co wpisuje się w cały ten pomysł, cały ten projekt rozmowy o współczesnej szkole, współczesnej edukacji, o wartościach w tej edukacji. To jest ważne (nie będę tutaj wartościował tego przymiotnika), to jest naprawdę ważne, że chcemy o tym rozmawiać, że

nauczyciele też z nami są, że kuratorium, że przedstawiciele władz instytucji, które zajmują się edukacją. Mam nadzieję, że na kolejnych spotkaniach będzie państwa jeszcze więcej i że efektem tego projektu będzie ta monografia, która jest wpisana w projekt i która będzie dystrybuowana wśród nauczycieli. I mamy nadzieję, że to, co pozostanie i te nagrania i spotkania, i monografia pozwolą nie tylko się zastanowić, ale też poprawić to w jaki sposób praca nauczyciela, ale też etos związany z tym zawodem, będzie postrzegany i będzie obecny w naszej codziennej rzeczywistości, zarówno na poziomie szkół wszelkiego rodzaju, jak też na poziomie Uniwersytetu, bo przecież uczniowie później trafiają na studia i też będą te wartości z sobą nieśli. Witam zatem jeszcze raz serdecznie, życzę państwu dobrego spotkania, gratuluję prelegentów, bo na pewno będą interesujące wystąpienia. I mam nadzieję, że na kolejnych spotkaniach będziemy również mogli się tutaj spotykać – wszystkiego dobrego.

Prof. Krzysztof Bochenek:

Dziękuję, panie Rektorze, nie będziemy przedłużać. Prosiłem pana profesora, który nam przybliży bez wątpienia świat wartości, który nie jest łatwy, jest skomplikowany, ale myślę, że wszyscy będziemy mogli wsłuchać się w te słowa. Proszę bardzo Panie Bobko.

Prof. Aleksander Bobko:

Panie Rektorze, szanowni Państwo, koleżanki, koledzy...No tak wsłuchać się na pewno. Natomiast co z tego zostanie to nie wiem, z pewną nieśmiałością tutaj przed państwem występuje. W kontekście tematu poproszono mnie o jakieś refleksje, kilka przemyśleń dotyczących wartości przede wszystkim, ale w kontekście właśnie wychowania, edukacji, etosu nauczyciela. Otóż proszę państwa, zacznę może od... kilka myśli właściwie to w tych kilkunastu minutach, które mam przed sobą. eEos nauczyciela – etos to przestrzeń, to nam dzisiaj często umyka, tak używamy tego słowa, może czasami bezrefleksyjnie. Etos to jest przestrzeń: nauczyciel, edukacja, wychowanie dokonuje się w pewnej przestrzeni. No i nasza wrażliwość, nasze rozumienie przestrzeni się na przestrzeni wieku bardzo zmienia. Z jednej strony mam za sobą książkę Platona, na koniec zobaczymy to, co się zmienia, a co się nie zmienia. Być może aż tak bardzo się to wszystko nie zmienia, ale dzisiaj żyjemy w czasie, w którym jesteśmy przekonani, że wszystko się zmienia i zmienia się niewątpliwie także nasze jakieś poczucie, doświadczenie przestrzeni. Dzisiaj zwłaszcza dla młodych ludzi, przestrzeń kojarzy się z czymś wirtualnym. Dzisiaj przestrzeni nie doświadczamy, może nie przede wszystkim doświadczamy, rozglądając się wokół siebie, patrząc na niebo, na gwiazdy, na drzewa, ale patrząc do komórki czy patrząc na ekran komputera. Tam mamy swoją przestrzeń, ona ma niezwykłą strukturę, pasjonującą strukturę, ale jest to trochę inna przestrzeń niż ta taka naturalna, w której ludzie żyli przez wieki. Mówiąc o etosie. No i teraz pytanie, jak w tym kontekście wygląda przestrzeń dzisiejszego wychowania, dzisiejszego obcowania nauczyciela z uczniem, nauczyciela z uczniami. Jak wygląda wspólnota, obyczaj? Jaki jest rodzaj uporządkowania tej przestrzeni, w której mamy mówić o roli nauczyciela i o wychowaniu. We współczesnej kulturze, we współczesnym świecie takim słowem powiedziałbym porządkującym, takim słowem, które zwraca naszą uwagę na pewien porządek hierarchię, jakąś strukturę ważności, że coś jest ważniejsze, coś mniej ważne. Takim słowem, czy taką kategorią jest najczęściej słowo wartość, prawda? I tutaj w tym tytule mamy też to zaznaczone, że te nasze rozmowy czy spotkania w ramach projektu no bo dzisiaj też to jest też oznaka tych przestrzeni, w których dzisiaj się spotykamy, dzisiaj przestrzenią spotkania między nami są najczęściej projekty. Projekty wyznaczają przestrzeń naszych spotkań, czy to w sieci, czy to na żywo. Ale tutaj w ramach tego projektu konkretnego no chcemy szczególnie się zastanowić nad kwestią wartości. A więc czegoś takiego, co... no właśnie tą przestrzeń spotkania nauczyciela z uczniem jakoś porządkuje, nadaje jej jakąś hierarchię, jakiś sens. I pytanie, no czym w takim razie te wartości są? Co to właściwie jest wartość? Bo tego słowa używamy bardziej czy mniej

chętnie, może niektórzy od niego uciekają, może niektórzy go nadmiernie eksponują, ale jest to słowo ważne jest to słowo dzisiaj obecne i no warto przez moment tutaj się troszeczkę zastanowić, przybliżyć, uporządkować czym słowo wartość, co to słowo właściwie oznacza? No na to pytanie jest bardzo wiele różnych odpowiedzi, bo filozofia współczesna bardzo rozwija się wokół kategorii wartości. Kiedyś tak nie było – przez długie wieki w historii filozofii europejskiej, w tym miejscu, w którym teraz są wartości, dominowała kategoria dobra, właściwie. Myśląc o ludzkim działaniu, myśląc o sensie – ludzie, filozofowie bardziej odwoływali się do kategorii dobra. Dobro, które po prostu jest i można go doświadczyć, dotknąć, zobaczyć, jest gdzieś wpisane, no właśnie, w strukturę przestrzeni czy świata, w którym żyjemy. Albo odnajdujemy to dobro w drugim człowieku, w samym sobie może także. Miało status taki bardziej (jak filozofowie mówili) ontologiczny. Dobro zamienne z bytem, taka formuła klasycznej filozofii, że byt – to co jest i dobro są w istocie rzeczy tym samym, możemy go doświadczyć. Natomiast wraz no z takim zanikiem właściwie czy zmniejszaniem się tendencji do myślenia takiego metafizycznego, cokolwiek by to znowu miało znaczyć, współczesna kultura w miejsce dobra proponuje nam bardziej kategorię wartości. Tylko właśnie czym te one są bardziej jakoś subiektywizowane? Może do naszych doznań, one są bardziej związane z naszymi doświadczeniami, preferencjami, tak na pierwszy rzut oka, by to można było tak wyjaśnić. Natomiast te spory właśnie mówię tutaj, no zainteresowanych można odesłać, czy to do literatury, czy można by na ten temat robić kolejny projekt...na przykład historia dyskusji o wartościach filozofii dziewiętnastego wieku, dwudziestego wieku, ale tu jesteśmy na innej przestrzeni, innego projektu i tutaj ten bogaty dyskurs na temat wartości, no sprowadził bym do kilku zasadniczych pytań, kwestii, których nie jest łatwo rozstrzygnąć. Pierwsza kwestia to jest pytanie czy wartości istnieją realnie? Czyli – no właśnie – czy wartości są innym słowem na to, co kiedyś nazywano słowem „dobro”, czy po prostu możemy je zobaczyć, jak otworzymy oczy, czy otworzymy się na doświadczenie, to po prostu widzimy jakiś przedmiot, który określamy – to jest wartość. Czy też wartości są... no dzisiaj byśmy powiedzieli jakimś rodzajem bytów wirtualnych, które pojawiają się i znikają, które są na przykład wytwarzane przez nasze preferencje. Czyli jak coś nam się podoba, albo nie podoba, jak coś nas przyciąga albo nie przyciąga, to my to nazywamy chwilowo „wartością”. Ale jak się zmieniają nasze preferencje, jak się zmieni oświetlenie w przestrzeni – zobaczymy to z innej perspektywy to już ta wartość znika, albo zmienia swoją postać. Więc wartości realne – czy wytwarzane przez preferencje. Druga kwestia – czy wartości są absolutne, więc niezmiennne. Czy przynajmniej jakiś rodzaj, jakaś wąska część tego co nazywamy wartością jest czymś niezmiennym. I było tak samo ważne i tak samo odbierane sto lat temu, tysiąc lat temu, czy też wartości są zmienne, podlegają ewolucji tak jak ubiory, mody i wiele, wiele innych rzeczy. We współczesnej kulturze dominuje przekonanie o zmienności. A my żyjemy w zmiennej rzeczywistości, stąd mówienie w kategoriach wartości absolutnych jest dość trudne. Ale ten spór jest sporem realnym i nie jest go łatwo rozstrzygnąć. Jest to rozróżnienie bardzo istotne. I wreszcie – tych pytań możnaby mnożyć – ale trzecia kwestia: jaki charakter ma procedura wartościowania. Jaka jest istota pewnego procesu, w którym my oceniamy, czy rozróżniamy, że coś jest wartościowe, a coś wartościowe nie jest. Czy to jest ocena skutków działania, np. ktoś coś robi, patrzymy na skutek tego działania i mówimy, że to była czynność wartościowa, albo powstało coś wartościowego, czy też o tym czy coś jest wartościowe czy nie, decyduje na przykład odniesienie działania, ocenianego przedmiotu, czy jakiegoś elementu rzeczywistości do jakiegoś rodzaju absolutnego wzoru. To jest wartościowe, co odpowiada wzorowi. Słuchamy jakiejś muzyki albo oglądamy obraz, zwłaszcza specjaliści, mają znajomość jakiegoś kanonu sztuki, jakiegoś wzorca, który dobrze zaprojektowane dzieła sztuki powinny spełniać i teraz czy ten konkretny wytwór ludzkich rąk te wymogi spełnia. Porównamy go z wzorcem i oceniamy czy to jest wartościowe czy nie. To tylko takie sygnały, pokazujące złożoność i dyskusję o wartościach i jak z różnych perspektyw można na wartości patrzeć. Natomiast na

potrzeby tego projektu, tej dyskusji o wartościowaniu czy wartościowej edukacji zaproponowałbym pewną uproszczoną formułę, uproszczoną konkluzję z tych możliwych wielorakich dyskusji. Mianowicie powiedziałbym że wartość to jest coś takiego co narzuca pewien rygor, wartość to jest coś takiego co sprawia, że jak wchodzimy w jakąś przestrzeń to wartość wymaga od nas jakiegoś rodzaju skupienia uwagi. Trochę patrzę tutaj na Państwa, może to jest złudzenie, bo żyjemy w świecie złudzeń, ale mam takie poczucie, że Państwo w tej chwili, macie przez parę minut skupioną uwagę. Jesteśmy w przestrzeni, w której mamy skupioną uwagę i w tym sensie mogę się dowartościować, że mówię coś takiego co tą uwagę Państwa skupia. Więc to jest coś nad czym warto się spać. Ale wartość to jest coś takiego co wymaga pewnego rygoru, spięcia, natężenia uwagi. W przeciwieństwie tam gdzie nie ma wartości – jakbyśmy sobie wyobrazili przestrzeń, w której nie ma nic wartościowego, no to albo się sprężamy, żeby coś takiego wykreować – możemy np. wykreować jakąś wartość, ale jak nam się nie chce no to luz. Jesteśmy na luzie, rozluźniamy się, siedzimy, gwizdźmy czy tam przewracamy sobie jakieś strony internetowe – jest luz. Nie wymaga to żadnego napięcia. A wartość właśnie jest czymś takim co wymaga tego napięcia i co na nasze działa oddziałuje w ten sposób, że mamy przekonanie, że te działania są jakoś ważne, że nie jest wszystko jedno co zrobimy. Bo znowu w świecie, w którym nie byłoby wartości, to właściwie wszystko jedno: pójdę w prawo, pójdę w lewo, siądę, wstanę – nie ma to żadnego znaczenia. Natomiast w świecie, w którym jest jakaś wartość, która wymaga ustosunkowania się do niej to tam zaczyna być ważne, jak ja się do niej ustosunkuję. Wymaga to pewnego rygoru, ale równocześnie pokazuje, że nasze zachowania nie są indyferentne, nie jest wszystko jedno co my zrobimy. Że jest różnica między tym czy pójdę w prawo czy w lewo, że to nie jest wszystko jedno. I stąd ustosunkowanie się do wartości wymaga pewnego rygoru wewnętrznego, pewnego przygotowania. I tradycyjna etyka takie coś, tą pewną predyspozycję człowieka do właściwego ustosunkowywania się do wartości, określa mianem „cnota”. Takiego trwałego przyzwyczajenia, dyspozycji, mądrości, pewnej umiejętności zajmowania właściwych postaw względem tego co ważne. Taką kategorią było pojęcie cnoty i w tym sensie pojęcie cnoty było w centrum uwagi filozofów od samego początku historii filozofii europejskiej. Takim klasykiem myślenia o cnotcie był Sokrates, Platon, Arytoteles i kolejni. Wziąłem ze sobą tutaj na deser tego krótkiego wystąpienia książkę. Lubię na takie wykłady (może nie jestem człowiekiem raczej złośliwym, czy przekornym) ale na tego rodzaju wykłady lubię przychodzić nie z prezentacjami multimedialnymi, ale z książkami. To jest bardzo niemodne, chyba nie na czasie. Będę Państwa zachęcał to przestudiowania takiej książki, ale trochę nie śmiem, bo to jest zupełnie już nie na czasie. Ale mam ze sobą jedną z takich klasycznych pozycji Platona i zobaczymy, co Platon pisze o wychowaniu. On zastanawia się nad wychowaniem w kontekście stworzenia doskonałego państwa, bo to jest traktat „Państwo” – można go krytykować, można różne dziwactwa wylapywać i tak dalej, ale pytanie Platona: czy ludzie są w stanie zorganizować się w dobrą, sensowną, polityczną wspólnotę? I żeby to zrobić trzeba odpowiednio ludzi edukować. Pytanie czy to co mówi Platon jest bardzo dalekie od nas, czy znajdziemy tutaj coś bliskiego. Ja znajduję coś bliskiego, nie wiem jak Państwo – zobaczymy. Pisze Platon coś takiego właśnie, a to ciekawe i ładne, że młodego człowieka, tego który ma być edukowany, który pojawia się w tej przestrzeni działania nauczyciela Platon określa mianem istoty Ignącej do mądrości. Jeżeli nauczanie odpowiednio szczęśliwym trafem przyjdzie, musi koniecznie wzrastając dojść do wszelkiej dzielności. A więc jeżeli przychodzi istota Ignąca do mądrości, to ogromnie dużo, a właściwie wszystko zależy od tej przestrzeni – na jaki grunt ta istota trafi. Jeżeli trafi na grunt zły, marny, to nic z tego nie wyrośnie. Natomiast wszystko zależy od tego na jaki trafi grunt i rolą nauczyciela jest zorganizowanie tej przestrzeni, w której wydarzy się coś takiego, że ta istota wzrośnie i wykorzysta ten potencjał, te możliwości, które w sobie nosi. A co temu zagraża? W tej przestrzeni pojawiają się różnego rodzaju zagrożenia, ale zobaczymy co, wydaje mi się takim kulminacyjnym zagrożeniem, dla

istoty lgnącej do mądrości było w czasach Platona. Otóż pisze Platon tak: kiedy tłum się zbiera i zasiada wspólnie na zgromadzeniach, na sądach, w teatrach, w obozach czy na innych zebraniach pospólstwa i w hałasie wielkim, jedno chwala, drugie gania, z tego co się mówi, albo co się robi, a jedno i drugie z przesadą pośród okrzyków i oklasków. Czyli Platon widzi ogromne zagrożenie dla istoty lgnącej do mądrości, jeżeli ona wejdzie między tłum, jeśli wejdzie między ludzi, zgromadzenie, jakieś anonimowe dosyć, w którym mamy okrzyki, oklaski, wszystko z przesadą, hałas, tumult, dzieje się. Nie ma nudy, coś się dzieje. Platon miał wyobrażenie o tym tłumie, zbudowane na podstawie greckich spotkań gdzieś tam na rynku Aten czy innych miast greckich. To było to polis, ta wspólnota, wówczas złączona w jedną całość. Dzisiaj struktura tej wspólnoty jest zupełnie inna. My dzisiaj ten tumult i ten hałas, te nadmierne i przesadne okrzyki, multiplikujące się, doświadczamy tego w innej strukturze, w innej rzeczywistości, ale no właśnie – czy zmienia się tutaj istota. „A oprócz nich jeszcze i skały i otoczenie, w którym są, echem odbija i podwaja hałas” – wtedy wzmacniaczami były tylko ściany czy tam jakieś skały, wokół których się ludzie zbierali. Dzisiaj jakoś wzmacniaczy, które potęgują sygnały dochodzące do nas są niewspółmiernie silniejsze i inne. Ale odbijanie hałasów i odbijanie pochwał i nagan co do istoty pozostaje. „W takich warunkach to jak myślisz? Co się dzieje w sercu młodego człowieka?” – pytanie jak młody człowiek lgnący do mądrości w takiej przestrzeni multiplikowanego hałasu się znajduje. I pytanie którym tutaj bym skończył – „jaką osobistą kulturę potrafi temu przeciwstawić?” Jak wychować człowieka, jak (dzisiaj byśmy powiedzieli) w jakiej strukturze wartości, aby ktoś taki mógł przeciwstawić swoją kulturę temu naporowi tłumy, mód, porywów, które są tak dynamicznie multiplikowane w rzeczywistości, w której żyjemy. Jak to robić to właśnie etos nauczyciela i rozmowy o wartościowej edukacji powinny nas do tego pytania przedstawić. Natomiast możemy tutaj (i to już ostatnie przesłanie) możemy mieć poczucie że te kłopoty wychowawcze to nie jest tylko wytwór naszych czasów, że kiedyś było tak łatwo, lekko i przyjemnie, ale że z takimi problemami, takie dylematy w kontekście innego tłumy, innych zagrożeń się pojawiały. Takie dylematy i takie problemy miał sam Platon. Także zachęcam do dalszego studiowania jakie recepty i jakie odpowiedzi Platon tutaj proponuje czy rekomenduje w kontekście pytań, które postawiłem. Dziękuję.

Prof. Krzysztof Bochenek:

Dziękuję bardzo Panie Profesorze, zwłaszcza za tą definicję wartości. Taką dosyć, wydaje mi się, symptomatyczną. I tak może tylko jedno zdanie które mi się nasunęło, że bardzo wiele dzisiaj robimy żeby tego rygoru uniknąć. Robimy bardzo duży rygor, żeby nie mieć rygoru. Człowiek musi się bardzo starać żeby żyć w świecie bez wartości. Więc nieraz próbujemy budować świat bez wartości robiąc wiele wysiłku, żeby go zbudować. No tak trochę jak Ferdynand Kiepski, który przez 700 odcinków Kiepskich robi wszystko żeby nie pracować, czyniąc po temu wielki własny świat aksjologiczny. Dziękuję bardzo jeszcze raz – potem będzie jeszcze okazja zapytać na końcu, jakieś krótkie pytania, reminiscencje, dodatki. Teraz proszę Panią Profesor, która ma przygotowane wiele kartek – miałem wziąć Pani Profesor te kartki, ale myślę, że Pani Profesor tutaj na pewno nas zachwyci również z kartkami.

Prof. Gruca-Miąsik

Witam Państwa bardzo serdecznie i dziękuję Panu Profesorowi za zaproszenie do dyskusji. Rozumiem, że w czerwcu gdy będzie zakończenie, podsumowanie to może większość tych kartek zachowam na tamtejsze wystąpienie wobec tego. Natomiast gratuluję pomysłowi na konferencję i na projekt „Etos Nauczyciela”. Proszę Państwa pracuję 40 lat, widać nie tylko w teorii ale również i w praktyce edukacyjnej, wcześniej jako nauczyciel języka angielskiego, obecnie jako pedagog i doświadczenie, nie tylko literatura, ma ogromne znaczenie. Bowiem zawsze gdzieś o krok jestem do przodu z moimi koleżankami, kolegami, bowiem porównuję

wiedzę naukową, badania, które są prowadzone z tym co zastajemy, z żywym człowiekiem. A to niestety nie zawsze jest spójne. Wielkie przesłania, wielkie pedagogiki, wielkie filozofie są ważne – one nam dają kierunek, pokazują jak żyli inni, jak jest teraz, co możemy zrobić. Natomiast życie toczy się swoim biegiem mi. Przygotowując się, z szacunku też do Państwa, przygotowałam 15 kartek, Panie Profesorze żeby być przygotowaną na to dzisiejsze spotkanie. I w literaturze znalazłam takie stwierdzenia, że ostrożność i niechęć do posługiwania się pojęciami wychowanie i wychowawca ma wyraźne źródła aksjologiczne i współczesna kultura zdominowana myśleniem w duchu pragmatyzmu i postmodernizmu odrzuca, niestety, mocniejszy niż czysto subiektywny, status wartości, bądź w ogóle neguje sens posługiwania się tymi pojęciami. Sceptycznie traktuje się wychowanie, jako działanie programowo zorientowane na realizację określonych ideałów wychowania, uznając je samo w sobie za zagrażające wolności jednostki. Myślę, że jest to ciekawy punkt widzenia. Skoro wartości mają nam zagrażać, to sytuacja staje się bardzo niejasna i dochodzi w ten sposób to szczególnej antynomii, domagając się uwolnienia edukacji od wartości i ideałów, milcząco zakłada się edukowanie do respektowania na przykład praw człowieka, bez poddawania ich społecznej dyskusji, czy też negocjowania – jako celu edukacji. Trudność jednoznacznego określenia zakresu wychowania i roli wychowawcy wzrasta szczególnie w sytuacjach społecznych sporów ideowych i ideologicznych, co ma miejsce także w Polsce. Niestety, ani w środowiskach oświatowych i wychowawczych, ani w społecznych debatach, problem niejasnego sensu i zakresu wychowania, nie znajduje odpowiedniego oddźwięku. W praktyce społecznej obserwuje się raczej reakcje unikowe, uruchamiające w konsekwencji programy ukryte, wyznaczone przez dominujące w danym momencie mechanizmy socjalizacyjne. I idąc dalej tym tropem, proszę Państwa, okazuje się, że dyskusja o zasadności wychowania w ogóle, a wychowania do wartości w szczególności, ma dziś też korzenie w kryzysie wizji człowieka. W konsekwencji braku antropologii uznającej wyraźną jego tożsamość, pożądany kierunek rozwoju i cele stanowiące podstawę sensu życia. A za brakiem antropologii określającej cele człowieka, idzie brak wspólnych wartości duchowych jako języka budowania wspólnoty ludzkiej. Lukę tę uzupełnia podzielenie wartości ekonomicznych. Co cechuje dzisiejszy świat i co zaczyna stanowić szczególną religię ekonomiczną dyktującą sposoby myślenia, kryteria oceny, zasady moralne i sens życia. Istnieje niebezpieczeństwo, że edukacja włączy się w wychowanie do wartości ekonomicznych jako najważniejszych wartości współczesnego człowieka. A wychowanie niezależnie od deklarowanych założeń ideowych zawsze jest wychowaniem do jakichś wartości. To wartości rozumiane jako to co cenne, wyznaczają z jednej strony cele wychowania, stanowiąc ich źródła i uzasadnienie, a z drugiej kryteria oceny działań wychowawczych. Dlatego też zasadnicze problemy i trudności związane z wychowaniem dotyczą nie metod, form i środków, jak mogłoby się wydawać na podstawie obserwacji praktyki pedagogicznej i podejmowanych ich temat dyskusji, ale przede wszystkim źródeł wyboru porządkowania i wewnętrznej spójności przyjmowanych wartości wokół których buduje się formalne i nieformalne procesy wychowawcze. I teraz z perspektywy humanizacji wychowania, realizowanego w ramach edukacji, pojawiają się zagrożenia – presja modeli edukacyjnych, które realizują praktycznie wychowanie do wartości utylitarnych, pragmatycznych, konsumpcyjnych, osłabiających szanse na kształcenie podmiotowości wychowanków, ich wolnego, świadomego, autonomicznego funkcjonowania w komplikującej się rzeczywistości. Tutaj warto przytoczyć badania socjologa kultura Szlendaka, który twierdzi, że nie można zauważyć efektów braku zainteresowania wychowaniem, efektów potwierdzonych wynikami badań socjologicznych czyli deficytu szacunku. I to jest ciekawe proszę Państwa, gdy mówimy o szacunku to mówimy o szacunku do drugiej osoby, a tak jakby zapominamy o szacunku do samego siebie. Wydaje mi się, że etos nauczyciela w pierwszym rzędzie powinien wynikać z jego szacunku do samego siebie. A w drugiej mierze z szacunku do drugiej osoby, bo jeżeli ja nie szanuję siebie, to ja pozwalam sobie na przekroczenie

własnych granic. Moim zdaniem podstawową rzeczą, którą zawdzięczamy rodzicom w pierwszej kolejności, a później nauczycielom, którzy, śmiem twierdzić, są również wartością samą w sobie, to jest właśnie uczenie granic. Jakiego rodzaju są granice – mamy granice fizyczne, emocjonalne, intelektualne, duchowe. Jak to rozumiemy? Co się za tym kryje? Nie mielibyśmy tyle agresji, gdyby dzieci od małego były uczone, że jest jakaś granica, ta nasza przestrzeń. Przekroczenie tej granicy, czyli bicie się, potrząsanie, szarpani i tak dalej jest to przekroczenie granicy. Młody człowiek nie uczony rozdaje razy w kolejnych latach swojego życia, bo nie rozumie, że przekracza granicę fizyczną. Podobnie jest z granicą emocjonalną – nie umie dookreślić, nazwać swoich uczuć, emocji i to, że ja kocham ciebie nie znaczy, że ty masz kochać mnie. Ja wcale tego od ciebie nie oczekuję, bowiem co dobre dla mnie, nie musi być dobre dla ciebie. I odwrotnie – co dobre dla ciebie, wcale nie musi być dobre dla mnie. Stąd uczenie tej granicy emocjonalnej jest bardzo ważne. Tym bardziej, że dzisiaj u młodych ludzi najpierw czynnie emocje buzuja, najpierw czynię, a potem myślę i jest mi przykro, przepraszam, ja nie chciałem tego, no ale taka była emocja. Przypominają mi się zdania profesora tu obecnego – Bochenka, który mówił, że czas żeby zaczęli używać mózgu. I właśnie położenie nacisku na używanie mózgu wydaj mi się bardzo ważne. Gdzieś w tej chwili dajemy przyzwolenie na to, żeby emocje były w roli panów. I dlatego też młodzież wchodzi w różne zachowania ryzykowne, bowiem często nie jest w stanie przeciwstawić się temu co się wokół dzieje. Ma takie ogromne poczucie, potrzebę aprobaty, bycia akceptowanym, dla nich akceptacja kolegów jest ważniejsza niż oni sami. Uzależnieni od tych lajków i dyslajków, ślepo dążą za tym żeby być akceptowanymi. Cierpią gdy tego nie znajdują. Wiemy o próbach samobójczych, dzisiaj mówi się już nie tylko o cięciach się dzieci, młodzieży i ten wiek cięć to już jest od czwartej klasy szkoły podstawowej – spokojnie znajdziecie osoby, które się tną. Dzisiaj mówimy o różnych próbach samobójczych i dlatego tak się dzieje. Co nie zagrało. Rodzice zapominają, że to oni są pierwszymi wychowawcami, a szkoła nauczy: a ty dziecko tylko się ucz. Rodzice pewnie kochają swoje dzieci, ale odnoszą wrażenie, że ich nie lubią. Nie lubią spędzać z nimi czasu, nie lubią z nimi rozmawiać, z góry wiedzą jaka będzie ich odpowiedź na zadane pytanie. To po co? Szkoda czasu. Obserwujemy mamy prowadzące wózki – w jednej ręce trzyma wózek, w drugiej smartfona. Czyli zero kontaktów. A przecież ta granica emocjonalna, o której wspomniałam, powstaje bardzo wcześnie w rozwoju osobniczym. Kolejną granicą jest granica intelektualna. To są te wszystkie procesy myślowe, które przysługują człowiekowi. I teraz jak jest z tymi procesami myślowymi? Dlaczego one są blokowane? Dlaczego opieramy się na opiniach, a nie na faktach? I większość z nas idzie na skróty, bo ktoś coś powiedział, bo powiedzieli w internecie, bo jakiś autorytet, a może pseudoautorytet powiedział. Zapominamy o tym, że każdy z nas ma mózg, ten mięsień, który należy ćwiczyć, podobnie jak bicepsy na modnych siłowniach. Tak i ćwiczymy nasz mózg. Poprzez powtarzanie, uogólnienia, porównywanie, stawianie hipotez i tak dalej... Więc ten mięsień nie ćwiczony zamiera. Stąd ta konstatacja profesora – użyj mózgu – jest bardzo, wydaje mi się, ważna. I też opieranie się o fakty. Tutaj ukłon w kierunku nauczycieli. Ja rozumiem, że w naszej pracy dydaktycznej też powielamy pewne opinie, pewne sytuacje, nie mniej jednak im więcej rzetelności będzie w naszej pracy, która będzie budować ten etos nauczyciela i z szacunku do siebie, będziemy się opierać stricte na faktach. Czy ta granica duchowa, która związana jest ze stawianiem w prawdzie, z ustalaniem norm, zasad, hierarchii wartości, systemów, przekonań, zastanawia mnie dlaczego młodzież, już nie mówię o dzieciach, mówię o młodzieży, na pytanie jakimi normami kierują się w życiu, jakie mają zasady, jest to bardzo trudne pytanie. I większość z nich nie potrafi odpowiedzieć. Kiedyś uczeń mi powiedział, że zasadą jest nie mieć zasad. Ale to też zasada. Więc tutaj jest to poważny problem i wydaje mi się, że w tej chwili w obecnym społeczeństwie, jak tutaj zacytuję prośbę Państwa: w tym momencie ważniejsza staje się konieczność zmiany modelu wychowania przyszłych pokoleń, gdyż obecny system wychowania i nauczania preferuje społeczeństwo cywilizacji

informacyjnej, czyli takiej która gromadzi, przetwarza, przesyła i wykorzystuje informację. One dzięki temu stają się wszechobecnym towarem, najważniejszą siłą napędową, bogactwem jakim takim społeczeństwie jest wiedza. A to nie do końca prawda, bo każdy z państwa ma komóreczkę i w tej komóreczce ma kompendium wiedzy. Właściwie z zakresu każdego. Stąd nie do końca jest to prawda i jeszcze jeśli weźmiemy pod uwagę sztuczną inteligencję to w ogóle za jednym kliknięciem mamy gotowe wypracowanie. Niedawno rozmawialiśmy w naszym Kolegium Nauk Społecznych czy w ogóle sens ma pisanie prac magisterskich, skoro sztuczna inteligencja sobie z tym poradzi bardzo szybko, a promotor nie zawsze jest w stanie nadażyć i sprawdzić na ile jest to praca studenta. No chyba, że mozolnie podrozdziiał po podrozdziale sprawdzi czy to jest praca studenta czy to jest właśnie sztuczna inteligencja. Zresztą badania wyraźnie dowiodły, że w Anglii człowi reporterzy, dziennikarze korzystali z SI. Ale wracając do tego etosu nauczyciela. Jak się okazuje, badania robione w Warszawie w ubiegłym roku wśród nauczycieli wykazały, że to nie niskie płace im doskwierają, tylko najbardziej brak ich dowartościowania. Gdy ja również pytałam nauczycieli, przed tą konferencją, jak oni to widzą, jak rozumieją etos nauczyciela, to niektórzy mnie zapytali „a co to w ogóle jest?”. A poza tym uważają, że to zostało zdeprecjonowane przez politykę, państwa i przez rodziców. I nauczyciele Warszawscy uważają, że największy problem stanowią rodzice w szkole, a nie uczniowie. Więc jak widzimy te podejścia do etosu są bardzo różne i do rozumienia wartości edukacji. A ja śmiem dalej twierdzić, że tą wartością w edukacji jest nauczyciel, bo niezależnie proszę państwa, systemy upadają, ministrowie się zmieniają, programy się zmieniają, a i tak zostaje nauczyciel. I nie ważne czy jest to nauczyciel przedmiotowiec, bibliotekarz czy pedagog, to on jest kwintesencją szkoły i na nim zasada się życie i to jak będzie ta szkoła funkcjonowała i jaki będzie absolwent danego etapu edukacyjnego. Bez dobrze wykształconego profesjonalisty, z ideałami, z wartościami, to w ogóle nie mamy o czym mówić. I obudzimy się w pewnym momencie w sytuacji takiego pogubienia, widać po dzieciach jak są zagubione (czasami nazywają mnie w szkole mamusia zastępcza) przychodzą, rozmawiają, potrzebują tego bezpośredniego kontaktu. I wcale nie na temat wiedzy i przewodnictwa po świecie, tylko swojego doświadczenia, przekazania im co ja o tym myślę. Bywa że przychodzą i tylko mówią, mówią, mówią, a dziękuję bardzo, mogłam się wygadać” i idzie dalej. A ja nie powiedziałam ani słowa. Ale ja byłam. I ja wysłuchałam. I tego Państwu życzę przy okazji etosu nauczyciela – zastanowienia się nad refleksją, widzę studentów, którzy również pójdą w ten zawód. Ja pamiętam w 1995 roku prof. Kupisiewicz powiedział „za 20 lat to mało kto będzie chciał pracować w zawodzie nauczyciela, to będzie tak trudny zawód i tak wymagający, a może nawet niebezpieczny” gratuluję państwu wyboru tej ścieżki, bo tutaj potrzeba rzeczywiście odwagi. Wszystkiego dobrego – dziękuję.

Prof. Bochenek

Dziękuję bardzo Pani Profesor, za poruszające wystąpienie, za to że nie skorzystała Pani z wszystkich kartek. Pan Profesor mi tutaj podpowiedział słusznie, że powinienem być szczególnie szczęśliwy, że Pani Profesor mnie zacytowała dwa razy, a cytowanie jest największym marzeniem naukowców. Więc dziękuję bardzo, jeszcze proszę żeby gdzieś to jakoś w artykułach cytować. Po tych dwóch wystąpieniach takich stricte naukowych, bardzo teraz proszę Panią Magister Krystynę Wróblewską, która podzieli się z nami, jak rozmawialiśmy o tym już wcześniej, doświadczeniem wieloletniej pracy, właśnie w tym obszarze etosu, bardziej w wymiarze praktycznym. Bardzo proszę.

Mgr Krystyna Wróblewska

Bardzo serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Bochenkowi za zaproszenie na tą dzisiejszą konferencję. Dzisiejszą konferencję, niezmiernie ważną, ponieważ ona mówi nam o etosie

nauczyciela. Bardzo cieszę się, że widzę tutaj dzisiaj bardzo duże gremium studentów. Właśnie tak jak powiedziała Pani Profesor, studentów, którzy wybrali pedagogikę, wybrali filozofię, wybrali zawód nauczyciela. Bo muszę wam powiedzieć moi kochani, że jest to cudowny zawód. Ale ja jeszcze muszę powiedzieć, kto jest na tej sali. Na tej sali są studenci, a więc osoby, które przygotowują się do zawodu nauczyciela. Ale ja jestem dyrektorem wojewódzkiej placówki doskonalenia nauczycieli, więc jak skończycie studia, pójdziecie pracować w szkole, będziecie ściśle współpracować jako studenci, a później absolwenci (czyli nauczyciele), będziecie ściśle współpracować z placówką doskonalenia nauczycieli, bo tak naprawdę, nauczyciel kształci się przez całe życie. Kształci się ustawicznie. Jeżeli chcecie być dobrymi nauczycielami, pedagogami, przedmiotowcami, musicie uczyć się przez całe życie. Chcecie się uczyć przez całe życie, bo to ma służyć waszemu absolwentowi, waszemu uczniowi. Na tej Sali są nauczyciele konsultanci, którzy będą prowadzić was, już jako nauczycieli, przez doskonalenie. Będziecie się u nas doskonalić. Są również doradcy metodyczni, którzy tak naprawdę są w systemie edukacji i oni będą na swoich przedmiotach, historii, biologii, geografii, będą pokazywać młodym nauczycielom, może jeszcze mało doświadczonym, lekcje pokazowe. Będziecie uczestniczyć w konferencjach, żeby zobaczyć i korzystać z przykładów dobrej praktyki. Ale tutaj również na naszej Sali są nauczyciele bibliotekarze razem z panią wicedyrektor i właśnie szanowni państwo wy korzystacie tutaj jako studenci, nauczyciele z biblioteki pedagogicznej. I muszę podkreślić, że tak naprawdę w Polsce jedynie polscy nauczyciele, w Europie, mają specjalną bibliotekę dla siebie. A więc wy jako studenci z tej biblioteki korzystacie, a później będziecie korzystać jako nauczyciele. Ale szanowni Państwo, na tej sali również mamy nadzór pedagogiczny. Jest dzisiaj z nami Pani wizytator która dzisiaj też będzie miała swoją prelekcję, jest z nami również Pani kurator, była Pani kurator Małgorzata Rauch, która rozpoczynała tę konferencję. Przez 8 lat krzewiła ten kaganek oświaty w województwie podkarpackim, ale też pracując w oświacie będziecie państwo zależni od samorządu. Czyli jednostki samorządu terytorialnego. Jest z nami Pani starosta Bernadetta Frysztak, wspaniały nauczyciel, pedagog, który też w powiecie ropczycko-sędziszowskim dbała o to, żeby poziom tej oświaty był bardzo wysoki. Szanowni Państwo, ale są też nauczyciele akademicy, jest z nami oczywiście wspaniałe profesorstwo, ale jest z nami szczególnie Pan Doktor Hubert Sommer, który ma wspaniałe pasje, ponieważ jak przyprowadził tutaj Państwa, studentów, ale jak wejdziecie do jego gabinetu to zobaczycie Bayern Monachium, a kiedy przegrywa ukochany Bayern to Pan Hubert płacze. Ale jest w tym autentyczny i w ten sposób właśnie angażuje studentów i przekazuje im swoje pasje. Czyli szanowni Państwo, kiedy będziecie już nauczycielami, wykształconymi przez Uniwersytet Rzeszowski, zetkniecie się z tymi wszystkimi osobami, o których Państwu dzisiaj powiedziałam. Ale proszę Państwa o osobowości nauczyciela, jego powinnościach i zaletach mówi się niezwykle dużo. Ale też od niego przecież zależy w dużej mierze przyszłość młodego człowieka. To od nauczyciela zależy jak młody człowiek będzie radził sobie w dorosłym życiu, jak będzie po prostu, jaki nauczyciel wskaże mu, jaką drogę. Bardzo ważna jest ta droga, którą wskazuje nauczyciel swojemu uczniowi. Ktoś powiedział, że prawdziwe życie jest spotkaniem i niezmiernie ważne jest na tej ścieżce spotkanie nauczyciela i ucznia. A więc ucznia i mistrza. I proszę państwa każdy z Was, gdyby teraz zamknął oczy i zastanowił się co zawdzięczam moim nauczycielom, któremu mojemu nauczycielowi, to na pewno każdy ma takiego nauczyciela, o którym powie – tak on wskazał mi drogę. I ja Państwu życzę, żeby Państwa uczniowie w przyszłości też mogli tak o Państwu powiedzieć. Tutaj co jest niezmiernie ważne, pozostawienie człowieka, zwłaszcza młodego, samemu sobie, bez wiedzy o wartościach to odcięcie go od człowieczeństwa. Dlatego też tak pięknie o wartościach mówił Pan Profesor Bobko. Właśnie to rodzic i nauczyciel wprowadza ucznia w świat wartości, powinien wprowadzać ucznia w świat wartości. Nauczyciel zobowiązany jest do traktowania ucznia podmiotowo. A więc co zobowiązuje do tego żeby nauczyciel po prostu dbał o godność

swojego ucznia. Dzisiaj Pani Profesor Gruca-Miąsik powiedziała jedno ważne zdanie – że oby nie przyszły takie czasy, że będziecie bali się właśnie przychodzić do szkoły i nauczyciele może być mało ponieważ będą źle traktowani. Już w wielu miejscach na świecie nauczyciele są źle traktowani, w wielu miejscach na świecie nauczyciele boją się przychodzić do szkoły. Ostatnio czytałam taki artykuł, że chyba w Danii nauczyciele dostali duże podwyżki, ale przyjdzie do szkoły to jest dla nich ogromny problem, bo są źle traktowani przez swoich uczniów. Ja Państwu życzę, żebyście zawsze byli traktowani przez swoich uczniów bardzo dobrze. I dzisiejsza konferencja mówi o etosie nauczyciela. Czym jest etos nauczyciela? Pięknie o tym mówił Pan Profesor, ale ja tutaj przytoczę taką definicję „etos jest to realizowanie obowiązujący w grupie społecznej, społeczności, czy kategorii społecznej wzór idealnych wzorów kulturowych, wzór ideałów”. I myślę, że jeżeli mówimy o wzorze ideałów, każdy z nas na tych ideałach opiera swoje życie, ale czasem życie to wszystko weryfikuje. I co powinien zawierać, jakie cechy powinien mieć dobry nauczyciel? Tutaj na tej sali są sami dobrzy nauczyciele. Ja ich osobiście znam, mamy panią dyrektor ze szkoły przyszpitalnej, gdzie musi bardzo dużo pracy, jej nauczyciele, i dużo empatii wśród uczniów chorych. To jest naprawdę bardzo ciężka praca uczyć uczniów chorych, którzy mają tyle problemów, którzy mają tyle w sobie po prostu trudności muszą przejść. Ale właśnie nauczyciele muszą wykazać się tam ogromną empatią. Wzór dobrego nauczyciela inaczej wyglądał w starożytnej Grecji a inaczej wygląda teraz. Ale tutaj wg W. Okonia głównym zadaniem nauczyciela jest dbanie o wszechstronny rozwój ucznia. I szanowni Państwo nauczyciel jest nie tylko nauczycielem przedmiotu, ale nauczyciel, każdy nauczyciel, jest również nauczycielem wychowawcą. I tutaj nauczyciel to jest osoba, która powinna mieć w sobie bardzo dużo empatii, bardzo dużo współczucia do swojego ucznia, ale też powinna być świetnym nauczycielem przedmiotu. I tutaj równie ważny jest sposób przekazywania wiedzy przedmiotowej, ale i tej wychowawczej. Trzeba powiedzieć, że nauczyciel to osoba wrażliwa, życzliwa, sprawiedliwa, i prawdziwa w swoich działaniach. Jeżeli chcemy być szanowani przez swoich uczniów, musimy w tym co robimy być prawdziwi. Musimy sami mieć świadomość że my wychowujemy młode pokolenie, a oni mają nam zaufać. Ale zaufają nam wtedy, jeżeli będziemy w tym wszystkim co robimy – autentyczni. I o to kilka najczęściej wskazywanych cech u dobrego nauczyciela-wychowawcy: musi być cierpliwy, musi mieć łatwość nawiązywania kontaktów, musi być sprawiedliwy, opanowany, dyskretny. Tak jak Pani Profesor powiedziała, czasem ważne jest to milczenie. Nic nie musimy mówić, ale uczeń zrozumie dlaczego. Czasem trzeba z uczniem побыć w ciszy, kiedy ma mnóstwo problemów. Praktyka pedagogiczna wskazuje, że istnieją osoby obdarzone szczególnym darem wychowawczym, ale też praca nad sobą oparta na znajomości prawidłowości pedagogicznych i na doświadczeniu czerpanym z praktyki zawodowej własnej a także innych. Szanowni Państwo wartości w edukacji są niezmiernie ważne i one w jakiś sposób kształtują młodego człowieka. Współczesna szkoła, w powszechnej opinii, w przesadny sposób koncentruje się na dydaktyce. A zaniedbuje często, jak się okazuje, tę drugą niezwykle ważną funkcję, jaką jest wychowanie. I dzisiaj zachęcam młodych, przyszłych nauczycieli, żeby nie tylko skupiali się na dydaktyce, ale przede wszystkim żeby skupiali się na wychowaniu i wskazywaniu wartości. Szanowni Państwo, na co jeszcze chciałabym zwrócić uwagę? Przede wszystkim na praca z uczniem w procesie edukacyjnym oparta na wartościach. Społeczeństwo potrzebuje ludzi, którzy widzą perspektywę innych, potrafią współdziałać i rozwiązywać problemy, budować relacje, tworzyć stabilne rodziny. Pracodawcy potrzebują dobrych pracowników. Jednak iloraz inteligencji i wiedza, promowane w szkołach, wcale nie są najważniejsze. I tutaj szanowni Państwo, nauczyciel ma za zadanie w szkole realizować program. Program z różnych przedmiotów, ale tak naprawdę jeżeli nie będzie opierał swojej pracy na wartościach, to proszę mu wierzyć, że wcale nie uda mu się zrealizować tego programu. I motorem postaw każdego nauczyciela są wartości. I co trzeba zrobić – zmienić perspektywę z krótkoterminowej na długoterminowości wtedy okaże się że szkoła jest dla ucznia, a uczeń dla szkoły. I wtedy

samoistnie pojawią się metody pracy pozwalające odejść od kultury nauczania i testów, natomiast powinniśmy się skupić na kulturze uczenia się. Proszę państwa, bardzo ważne jest żeby wskazać uczniowi jak się ma uczyć. Jeżeli uczeń posiada tę wiedzę, to dużo prościej będzie mu się uczyć. Proszę państwa bardzo ważnym zadaniem nauczyciela jest zaspokojenie potrzeb emocjonalnych i budowanie więzi z uczniami. Jeżeli nauczyciel zbuduje taką więź ze swoim uczniem to naprawdę osiągnie sukces. Ja sobie przypominam, miałam takie bardzo smutne zdarzenie, zresztą tutaj przysłała do domu do mnie mama jednej z moich uczennic i powiedziała „proszę pani, pani jest moją ostatnią deską ratunku – moja córka, pani uczennica, wróciła z Wielkiej Brytanii z nowotworem piersi, praktycznie nie do uratowania” Zresztą pracownica Pani Doktor z UR, bo osiągnęła sukces w życiu doktorat z historii, ja też uczyłam historii, było to takie moje oczko w głowie. I co się wydarzyło? Wróciła z Wielkiej Brytanii nie miała ubezpieczenia, udało mi się pomóc. Byłam wtedy posłem RP, udało mi się pomóc umieścić ją w szpitalu nr 1. Dla niej już nie było ratunku. I nawet nie było miejsca w hospicjum, ponieważ była nie ubezpieczona. I wtedy udało mi się dzięki Caritas Archidiecezji Przemyskiej, które otwierał właśnie w tym dniu Hospicjum w Przemyślu, udało mi się tą moją uczennicę przewieźć do hospicjum do Przemyśla. Droga Rzeszów-Przemyśl, i kiedy tak wzięła mnie za rękę (to było ostatnie moje z nią spotkanie), i mówi tak: pani profesor, jak ja dziękuję że Pani jest ze mną. Dla mnie to były niesamowite słowa. Miałam wtedy w torebce różaniec malutki, poświęcony w Ziemi Świętej i ten różaniec dałam jej do ręki, za dwa dni ona już nie żyła. Ale to moje spotkanie z nią uświadomiło mi, że gdzieś ta praca wychowawcza została odrobiona. Podziękowała mi, że była ze mną. To były ostatnie jej chwile. Szanowni Państwo, na co jeszcze warto zwrócić uwagę. Że kiedy pracujecie w szkole z uczniami, warto zwrócić uwagę na aktywizujące metody nauczania. Nie ważne że w klasie jest głośno, że w klasie są krzyki (pani kurator to może potwierdzić, czy Pani Bernadetta), ale właśnie żeby każdy uczeń podczas lekcji miał szansę zafunkcjonowania. Nie wszyscy są świetni, nie wszyscy są liderami, ale są osoby, które podczas pracy grupowej mogą okazać się świetni. Np. ktoś podczas lekcji, pamiętam miałam takiego ucznia, który nie potrafił się skupić na lekcji, ale w trakcie pracy grupowej wykonywać świetne zadania rysując pewne rzeczy. Miał talent do rysowania. I pochwalenie ucznia, powiedzenie mu, że jesteś w tym co robisz dobry, dla niego to jest bardzo ważne. A czasem jedno zdanie może zdecydować o życiu młodego człowieka. Także warto takimi metodami pracować. Warto stawiać wymagania młodym ludziom. Szanowni Państwo, dzisiaj wszystko robimy za ucznia, rodzice robią wszystko, żeby się tylko uczył. I co z tego wychodzi? Nie posprząta w domu, nie potrafi niczego innego, bo rodzice wożą na korepetycje, wożą na zajęcia pozalekcyjne. Tak naprawdę cały dzień ten uczeń jest poza domem. I efekt jest taki, że nie potrafią podstawowych rzeczy uczniowie wykonywać. A czy to o to chodzi? Absolutnie nie i my musimy uczniów... i tutaj chciałam przytoczyć takie parę zdań, jednak my dorośli, rodzice, nauczyciele, osoby zarządzające edukacją, skutecznie pozbawiliśmy nasze dzieci możliwości rozwinięcia takich kompetencji o władnięci koniecznością wciśnięcia w młode umysły, jak największej ilości wiedzy w krótkim czasie i wyciśnięcia z nich dobrych wyników na testach, które zapewniają szkole wysokie miejsce w rankingu maksymalnie ułatwiamy im pracę, np. czytają fragmenty lektur, zamiast całych książek, uzupełniają zeszyty ćwiczeń, zamiast pisać wypracowania, każdego dnia armia rodziców, korepetytorów, opiekunek, odrabia lekcje z dziećmi lub co gorsza za dzieci oraz pakuje im tornistry, pozbawiając jakiegokolwiek możliwości samodzielnego działania. Żeby miały czas na naukę nie muszą wykonywać żadnych obowiązków domowych, w imię źle pojętej idei bezpieczeństwa, nie mogą w wielu szkołach robić eksperymentów, nie można im też wychodzić na podwórko, chodzić samodzielnie do szkoły czy kina, nie mówiąc już o sprawach tak ekstremalnie niebezpiecznych jak rozpalenie ogniska czy posługiwanie się ostrym nożem. Ciekawe jak chcemy je przygotować na te wyzwania w przyszłości. Teoretycznie? I polecam państwu obejrzenie filmu Tuleja „Szkoła Majsterkowania” okazuje się, że dzieci zachowują się bardzo odpowiedzialnie,

jeśli tylko tej odpowiedzialności nie odbierają im dorośli. Wystarczy dzieciom zaufać. Dlatego też dzieciom bardzo ważne jest stawianie określonych wymagań. Nie bójmy się jako nauczyciele stawiać uczniom dużych wymagań. Nie ugnę się. Ja uważam, że to tylko uczniom wyjdzie na dobre. Jak więc zachować równowagę i ostatecznie wyrobić w dzieciach zamiłowanie do rzetelnej pracy. Bo rzetelna praca jest niezmiernie ważna. W belgijskich przedszkolach dzieci mogą wybrać zajęcia, mogą podejść do stolika z modeliną lub rysować przy innym, mogą razem budować wieżę z klocków lub też indywidualnie bawić się lalką. Samodzielnie podejmują decyzje i przez określony czas mają robić to co wybrały. Jeśli się znudziły przyglądają się co robią inni, oni to wybrali, sami podjęli decyzję. Psycholog Berry Schwartz w swoich wykładach zastanawia się m. in. Dlaczego większość ludzi wykonuje swoją pracę tylko dla wynagrodzenia, dlaczego żadna siła nie wyrwa ich z łóżek do nowych, satysfakcjonujących zadań. Co ciekawe nie obciąża odpowiedzialnością technologii, która ułatwia pracę i podnosi jej efektywność. Koncentruje się natomiast na ideach, które wyznaczają nasze aspiracje i kierunki działań. Adam Smith, jeden z ojców rewolucji przemysłowej, określił naturę ludzką jako leniwą i idąc tym tropem opracował system motywujący, oparty na karach i nagrodach. Jeśli przeniesiemy tą teorię na szkolne podwórko, zobaczymy leniwego ucznia, o którym mówił Pan Profesor, którego może zmobilizować tylko kij lub marchewka. Czy musimy jednak powielać idee coraz częściej podważane we współczesnym świecie? Trzeba kompletnie inaczej spojrzeć na motywację – wystarczy zmienić założenie. Zobaczymy oczami wyobraźni pełnego ciekawości, aspiracji młodego człowieka, a na pewno znajdziemy sposoby na to, aby znalazł wewnętrzną motywację w kształtowaniu własnego charakteru i przyswajania wiedzy. Szanowni Państwo na koniec chciałam się z Państwem podzielić taką refleksją, związaną z alfabetem autorytetu. Został on przygotowany przeze mnie i tutaj to jest takie podsumowanie tego, co mówiłam. Zacytuję Państwu ten alfabet. A jak autorytet, szanowni Państwo, autorytetu sztucznie się nie stworzy. Musicie państwo zadbać o to, żeby być autorytetem dla swoich uczniów. U jak uniwersalizm czyli ponadczasowość. Badając zalety cenione przez ludzi na całym świecie, w różnych kulturach Seligman doszedł w rezultacie do 24 uniwersalnych zalet, podzielonych na 6 ogólnych grup (nazywanych przez niego cnotami, o których mógłby pięknie mówić prof. Bobko)” mądrość, męstwo, miłość, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość oraz duchowość. To powinno cechować naszych nauczycieli. Patrzymy na mądrość – mądrość i wiedza, ciekawość, interesowanie się światem; umiłowanie chęci do nauki, rozum, ocenianie, krytyczne myślenie, brak uprzedzeń, otwartość, inteligencja społeczna, inteligencja personalna, inteligencja emocjonalna, kreatywność, pomysłowość, zaradność, inteligencja praktyczna, oryginalność, dystans poznawczy, patrzenie z perspektywy. Męstwo – odwaga i dzielność, szanowni państwo to jest niezmiernie ważne w zawodzie nauczyciela, ale i wytrwałość, pracowitość, sumienność, szczerłość, uczciwość. T jak troska, czyli miłosierdzie i miłość – dobroczynność, wielkoduszność, troska, opiekuńczość, miłość i pozwalanie innym by nas kochali. Szanowni państwo to jest ważne żebyśmy pozwalali innym by nas kochali. O jak obowiązek i odpowiedzialność czyli sprawiedliwość, tutaj mówimy o postawach obywatelskich, patriotycznych o pracy zespołowej, lojalności, odpowiedzialności, uczciwości. O jak optymizm, czyli wzbudzanie nadziei – z jakich źródeł ją czerpać? I tutaj mówimy o tej piątce istocie, o duchowości, czyli poczuciu piękna, doskonałości, wdzięczności, o optymizmie i nadziei, ale tutaj też mieści się wiara, religijność, wybaczenie i litość, poczucie humoru i zapał. Szanowni Państwo nieistotne jaką religię wyznajemy, ale ważne jest żeby ta wiara i ta nadzieja była w każdym z nas. R jak rozważa, czyli wstrzemięźliwość, samokontrola, dyskrepcja, ostrożność, skromność i pokora. Tak nauczyciel powinien być skromny, pokorny, taki żeby uczeń mu po prostu wierzył. No i proszę państwa E nie mam, ale jest to młodość. I tutaj każdy z nas, nauczyciel powinien ten kaganek oświaty wśród tych młodych ludzi rozbudzać, żeby Ci młodzi ludzie po prostu płonęli tą młodością. T jak twórca czyli mistrz, nauczyciel, autorytet oparty na wartości, twórczości swoich uczniów. Szanowni Państwo musimy dbać o to, żeby

właśnie z tego wszystkiego co najlepsze z naszych uczniów, żeby to wyciągnąć. E jak autorytet czyli wiedza ma znaczenie, przysługuje ludziom, którzy lepiej, głębiej niż my, znają przedmiot. Wiedza bardzo ważna. I szanowni Państwo, T i tutaj podstawową cechą autorytetu jest jego trwałość. I wychowanie stoi i upada wraz z autorytetem wychowawcy. A wychowanie szkolne, z autorytetem nauczyciela. Dlatego też życzę Państwu, żeby to co będziecie budować w swoich szkołach, lub budujecie, żeby nie było oparte na piasku, ale żeby było oparte na skale. Tego sobie i Państwu życzę. Dziękuję bardzo.

Prof. Bochenek

Dziękuję bardzo Pani Dyrektor wprowadziła nas w drugą debatę o autorytecie nauczyciela. Dziękuję bardzo. Już mamy podbudowę pod kolejną debatę, która będzie właśnie o autorytecie nauczyciela. I prosimy Panią Grażynę, panią wizytator o zabranie głosu.

Pani Grażyna Tereskiewicz

Na początku chce przekazać najlepsze życzenia od Pani kurator i pana kuratora, nie mogli być ponieważ tyle zamieszania. Ale witam Panią Małgorzatę Rauch i dziękuję że Pani kurator jest z nami, bo ten projekt był zapoczątkowany i dziękujemy że może dalej się tworzyć. Proszę państwa, moje krótkie wystąpienie – będę chciała... tu już było tyle powiedziane, ale tak naprawdę pierwszym i najtrudniejszym działaniem nauczyciela jest doskonalenie samego siebie i troszkę o wartościach w szkole. Ale nie będę tak daleko odchodzić. Pomyślcie sobie pięć dni temu, jak wyglądał wasz dzień, taki jak rano, jak w południe, jak popołudniu i wieczorem? Taki dzień, akurat to nie był świąteczny, więc na pewno albo na uczelni, albo do pracy, jak ten dzień przebiegał. Zostawcie sobie tą projekcję. Niech zostanie ten wasz dzień i zobaczymy sobie właśnie wartości w edukacji. Trochę oprę się o to co i było w tych 40 latach, bo tyle zmierzam już jeśli chodzi jako nauczyciel, więc poproszę o następny slajd i zobaczcie państwo jak przebiegało to... gdzieś tam w 1985 roku, jeszcze w szkole była taka książeczka „godzina wychowawcza” taka pomarańczowo-żółta. Już jej nie ma, pewnie jeszcze gdzieś tam w bibliotece. Potem był etap, kiedy były konkursy na programy wychowawcze, był to etap również kiedy powstawały szkoły autorskie, czy klasy autorskie, sama prowadziłam dwie. Potem mamy czas kiedy zmiana jeśli chodzi o powstanie gimnazjum i również wtedy mówimy, że każdy program wychowawczy był indywidualny dla danej szkoły. Szkoła sama miała go napisać i miał być to zbadany przez diagnozę, analizę swojego otoczenia i przygotowanie później działań, które podejmowała szkoła. Potem mieliśmy 2008 r. – był taki poradnik wydany, wtedy jeszcze przez Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, możemy go znaleźć jeszcze w archiwach ORE, możemy zobaczyć, na ile miał być przygotowany. Potem 2009 rok – zmiana podstawy programowej, wtedy wchodzi mówienie o kompetencjach (jeszcze do nich wrócę) i mamy następny czas nowej reformy 2016, wchodzi w 2017 i wtedy mamy omówione już definicje wychowania w prawie oświatowym. Coś co jest zapisane i tworzymy. Powtórzę za Panią kurator Gabriellą Olszowską, że prawo oświatowe mamy dobre, tylko je czytamy, bo rzeczywiście zapis jest. Rzeczywiście popatrz na człowieka, zobacz go. I proszę państwa, wtedy to mamy wygrany konkurs Pani Braun-Gałkowskiej „W tę samą stronę”, przygotowane materiały, na pewno gdzieś jeszcze w bibliotece będą, bo biblioteki miały takie materiały, gdzie Pani Profesor nie tyle co i cały program wychowawczy, ale również scenariusze lekcji i całą obudowę pokazała. Pokazała jak można pracować z uczniem. To właśnie to co tu Pan Profesor mówił, czy Pani Wróblewska powtórzyła: „mistrz i uczeń”. Tak pokazanie jak pracować z uczniem. I wtedy mamy działanie, to kiedy w 1999 każdy pisał swój program wychowawczy. I wtedy mieliśmy analizy, diagnozę, ale dyskusja nad tym planem. Dość często pojawiał się mój absolwent, jak będzie ten wzór absolwenta wyglądał, jaki mój uczeń wyjdzie. To była pewna dyskusja i wtedy też jakby skupienie się nad wartościami. W jakie wartości wyposażę swojego absolwenta. Wdrożenie, monitorowanie i jeszcze wtedy

mieliśmy ewaluację. I tutaj zobaczcie Państwo, to co było już początkiem, że nasz uczeń w oparciu o wartości, ale wspólne. Nauczycieli, rodziców i tutaj uczniów, a także pracowników niepedagogicznych. I ta wspólna część była zapisana w tych początkach naszego działania, naszego programu wychowawczego. I wtedy tą wspólność, i my wszyscy jakby bierzemy. Wtedy również na stronach CMBP był wykaz różnych wartości, dzisiaj tu też były wymieniane, i kto jakie wybiera i ta wspólna część. Wiemy że ostatnie badania pokazują, że 4 klasy albo 15-latki, nie łączą się z placówką, nie łączą się z klasą, nie chcą, nie mają. Ale gdyby była ta wspólna część, te wspólne wartości, to o wiele łatwiej będą wchodzić w tę relację, to będzie moja klasa, moja szkoła, bo mamy te same wartości, wspólnie zrobione. Wtedy się też pojawił ten człowiek, jako wymiar fizyczny, społeczny i później dalej mamy... Państwo możecie jeszcze zobaczyć, bo Pani Profesor Chałas również mówiła o wychowaniu do wartości, na ORE jeszcze ten podręcznik jest, można sobie onlinowo ściągnąć, zobaczyć, bo ona wiele pokazuje o wartościach. Daje nam jak w edukacji te wartości się kształtują. Zostawię tylko parę slajdów z tej książki, pokaże państwu, że zobaczcie, że ta warstwa biologiczna, to również wartości witalne, materialne, czy ta warstwa psychiczna człowieka, czyli wartości poznawcze, socjologiczna czyli wartości społeczne, etyczno-moralne wartości kulturowe, i wartości mamy ostateczne – religijne. Czyli całe popatrzenie na człowieka w całości. I w tym szukamy, w tych warstwach, wartości, które możemy wpisać w nasz program wychowawczy. A zaraz dojdę, że już mamy wychowawczo-profilaktyczny. I zobaczmy, dlaczego? Bo osoba opisuje jakby ta istotę osoby, czyli to już tu było wymieniane: mądrość, wolność, godność, odpowiedzialność, to są wokół. Potem mamy te wartości, które mówią o rozwoju i też te wartości kultury lokalnej plus przyroda. Czyli ta całość. Spojrzenie w całości na działanie i na środowisko człowieka. I proszę państwa jak Pani Profesor Chałas widzi te wartości? Zobaczcie – jakąś mamy uroczystość, np. dzień nauczyciela – jakie wartości, jaki sposób realizacji, kto odpowiada za to, jakie oczekiwane efekty, co chcę po tym zrobić. Nie robię tylko tej uroczystości bo wypada 14.10., ale to jest również kształtowanie tego młodego człowieka. I mamy oczywiście metody ewaluacji. Czyli to mamy wpisane, te wartości są wpisane w nasze działania w szkole. I mamy 2009 rok, gdzie mówimy, że cała podstawa programowa i poszczególne treści w podstawie programowej oparte są o kompetencje kluczowe. Wiedza, umiejętności, postawy. Niesamowita zmiana, jeśli chodzi o działanie nauczyciela. I jest to wpisane w każdy program, każdego przedmiotu. Czyli każdy przekazuje wiedzę, umiejętności i kształtuje postawy. Ja zawsze się śmiałam, bo też miałam etap kształcenia w Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli, spotkania z nauczycielami, że od 2009 roku wychowawca pije sobie spokojnie kawę na przewie. Dlaczego? Bo każdy nauczyciel kształtuje postawę, więc nie ma tak, że ja biegnę do nauczyciela wychowawcy, bo tak czy inaczej mój uczeń się zachował. Nie, bo ja swoją wiedzą tego przedmiotu, umiejętnościami, kształtuję również postawę. Ale postawa to znów trzy elementy. Że w każdym przedmiocie jest każdy przedmiot, podstawa każdego przedmiotu to jak ta kostka, że mamy wiedzę, umiejętności, postawy. I też czytamy podstawę programową, bo mamy to zapisane. I to jest bardzo ważne, żebyśmy mieli tą możliwość tego popatrzenia na ucznia, ale w całości. I jeśli mówimy o postawach, mamy trzy elementy. Znów musi być ten element wiedzy, element umiejętności i dopiero zachowanie. Wszystkie trzy elementy się kształtuje w tej postawie. Dlaczego mam się tak zachowywać? Potem umiejętność czy ja to przyjmuję czy nie i dopiero tu zachowuję się. I znów wartości dają kierunek i kierują. I dlatego mówimy, że od 2009 w szkole mamy oddziaływanie wychowawcze, czyli kształtowanie postaw, czyli tą widzą, umiejętnościami, dochodzimy do zachowania danego ucznia. I nas samych. To niesamowita rewolucja była, dlatego, że pamiętacie takie memy, że taki mały mówi „tato ja nie słucham co mówisz, ja patrzę co robisz”. I to jest niesamowicie ważne dla nas nauczycieli, czy ja będę stała tutaj, czy państwo mnie spotkanie gdzieś indziej, ja mam mieć taką samą postawę. Za tym się ukrywają również wartości, których ja jestem przekonana. Dlatego, że to jest coś, co daje możliwość popatrzenia, dlatego tak ważna jest to utrzymanie

czy ten autorytet, o którym tutaj była mowa, nauczyciela, bo na nas patrzą uczniowie. Czyli wychowawca, nauczyciel – każdy, tu nie ma że ja mam dziennik i mam klasę, ale każdy nauczyciel podaje pewne wiadomości, pewną wiedzę i informację co do których wierzy, do których jest przekonany. A prawda pociąga uczucia i za tym idzie postępowanie. Czyli tak ważna jest ta nasza postawa nauczycieli. Zobaczcie państwo, to był 2009, w 2015 zmienił się cały program jeśli chodzi o kształcenie, kurs kwalifikacyjny dla kadry zarządzającej, dla przyszłych dyrektorów. I zaraz w pierwszym module mamy wpisane wartości. Wartości, które mówią nam o życiu jednostki, zespołu, organizacji. Bo to ma być osoba która też organizuje tą pracę szkoły. Dlatego tak ważne, jakie wartości. Również to będą pewne wartości w zmianie. Też cechy, budowanie tego zespołu, są również oparte o wartości. To zaraz pierwszy moduł, zaraz te 20 godzin, którymi zaczyna się kurs. O tym się również mówi. Jednym z zadań jest też na kursie kwalifikacyjnym – mówić o wartościach. I dziesięć lat później mamy definicje jak mówimy o wychowaniu, która jest zapisana i na niej się opieramy bo to jest prawo oświatowe. Więc jeszcze raz powtórzę – prawo oświatowe mamy dobre. Mamy to: rozwój, wspieranie ucznia w tych wszystkich sferach. Do tej pory mówiliśmy o psychologicznej, ona tu jest rozłączona na emocjonalną i intelektualną, czyli to poruszenie tego umysłu; duchowa i społeczna. I również ona powinna być wzmocniona lub uzupełniona przez profilaktykę dla dzieci i młodzieży. Dość często szkoły zamiast w tą duchową, uciekają w aksjologiczną. Aksjologia – nauka o wartości. Ale bierzmy to co mamy w podstawie programowej i to co mamy później wpisane w prawo oświatowe. Ten człowiek cały, holistyczne popatrzenie na mojego ucznia. Czyli mojemu działaniu w całości. I poproszę następny slajd – kiedy pan profesor Gaś, ale jeszcze chce do podstawy programowej wrócić, i to jest wychowania 1-3, klasy najmłodsze i zobaczcie państwo, świadomość wartości uznanych przez środowisko domowe, szkolne, lokalne, narodowe. Potrzeba aktywności społecznej opartej na tych wartościach. Czyli ten temat jest wpisany. I również to mamy w działaniu, też to uczenie myślenia samodzielnego, logicznego, krytycznego myślenia, krytycznego działania – już o najmłodszych lat. Odróżnienia opinii od faktów. Szkoły które weszły do naszego programu to 220 szkół, które weszły w projekt „serce i pomoc” to te 4k jakby przygotowują, analizują, czyli myślenie krytyczne, kreatywność, komunikacja, kooperacja. Coś co jest ważne i wyróżnia nas jako ludzi. Każdy z nas może myśleć jako osoba. Ma tą możliwość krytycznego myślenia, ale ma możliwość tworzenia, kreacji, ma również komunikacji, a także i współpracy. Trudne w działaniu, ale i też umiemy to. I to nawet sztuczna inteligencja, pewnie tego jeszcze długo nie będzie umiała. I tutaj proszę państwa chce pokazać wypowiedź Stefana Wyszyńskiego, który kiedyś mówił, że szkoła nie będzie ta najważniejszą instytucją wychowawczą. I tak też mamy dzisiaj, że jest dom, szkoła i uczeń. To jest ta triada w której działamy wspólnie. Czyli wychowanek, nauczyciel i rodzic i tutaj są pewne relacje, które zachodzą, ale te relacje są oparte, o pewien cel. Cel który nam przyświeca w tych relacjach. I wtedy mamy te relacje, które budujemy, specjalnie piszę wychowawca, żeby nie że tylko ten, który ma tą klasę, ale każdy nauczyciel jest wychowawcą. I tutaj te relacje na cel, czyli znów wartości i koncepcja człowieka – jak patrzemy na ucznia, tego małego i tego w ósmej klasie i w liceum. Jak spostrzegamy. I wartości, które wspólnie dana szkoła, wszystkie te 4 podmioty, czyli nauczyciele, rodzice, pracownicy niepedagogiczni i uczniowie – jakie wartości im przyświecają, taka będzie ich relacja, między wychowawcą a nauczycielem. Oczywiście zawsze otoczenie, i to mamy, tym bardziej, że cała tu już wspomniana przestrzeń internetu, mediów, ona jeszcze szybciej wchodzi niż 40 lat temu, to jeszcze bardziej, bo wtedy kiedy zmieniał uczeń środowisko, to wtedy, a teraz mamy jednego wieczoru, może się wszystko i mamy możliwość tego patrzenia na to co dzieje się w otoczeniu. I tutaj jest rozumienie tego człowieka, czyli ta koncepcja w świetle doświadczenia rozumu, objawienia i te sfery, cała ta sfera psychiczna, kiedyś wymieniana została jeszcze podzielona na emocje i sferę intelektualną, bo wiemy jak emocje pierwsze czasem działają niż pomyśli głowa. Ale tu jak tą równowagę znaleźć, że rzeczywiście, żeby

używać rozumu. Te wszystkie sfery dają możliwość tego popatrzenia na człowieka. I to co przypominam, to wcześniejsze że każda sfera oczywiście są do niej wartości. I na tym warto się pochylić. Każdy z nas tutaj jest, to jest rozumie, myśli, kocha i wybiera – to ma człowiek, każdy z nas od najmłodszego. Kiedy obserwujemy – są tu panie dyrektorki, więc dość często przez korytarz przechodzą, widzą te małe z przedszkola i te większe i też mówi: myśli, rozumie, kocha i wybiera. Jest to wpisane w każdego z nas. Więc to są pewne działania, które mamy, więc możemy do tego podchodzić. I to wg prof. Gasia, on kiedyś te 4 sfery (ja dlatego tam rozdzielałam, jeśli chodzi o psychiczną) bo te cztery fajnie pokazywały, że każdy z nas jest jak wspaniała, najbardziej zmodernizowany samochód. Gdybyśmy tak porównali, ale niech tam któraś opona pęknie i powietrze ujdzie – nie pojedziemy, dlatego tyle działań, jeśli chodzi o szkołę. Jeśli na każdej sferze się nie skupimy, właśnie tej sferze nawet i duchowej, kim jestem jako człowiek, jakie mam działanie, co możemy, to też będzie uchodzić powietrze. I ten uczeń nie da sobie rady w życiu potem. Stąd dla mnie, nie mam tych badań tak wielkich, ale zawsze mówię – kiedy zapomnimy o którymś kole, nie będziemy na nim pracować, to będą wychodzić te samobójstwa, czy wiele działań takich trudnych, trudnego zamknięcia czy depresji. Musi być wszystko, wszystkie cztery i dlatego skupiamy się na tym. Dlatego że cały ten program wychowawczo-profilaktyczny, który jest, kiedy definicja weszła i wiemy, że to idzie dla każdego nauczyciela, każdy nauczyciel na swojej lekcji, bo kształtuje postawy, ma również brać działania, z programu wychowawczo-profilaktycznego – wiedzę, umiejętności i kształtowanie postaw. I zobaczymy że ten cel który chcemy wpisać, on opiera się o wartości, w danej sferze. Gdybyśmy tak popatrzyli graficznie to tak by pewnie nasz program wyglądał (slajd z prezentacji). I tutaj proszę państwa zadania, które przydzielamy też w oparciu, w tym celu, o wartości i odpowiedzialność taka osobowa i również jeśli potrzeba profilaktyki, wpisujemy, a jeśli jest szybko jakieś działanie, które chcemy od razu ocenić, to możemy również do tego od razu ocenić i później nie ma że na końcu roku trzeba tyle pisać – na bieżąco, bo my jesteśmy w tym działaniu i możemy je ocenić, a to ma nam pomóc potem do działania na następny rok. I dlaczego tak ważna jest każda sfera i dlaczego w tej definicji mówimy o tym? Ponieważ każda przygotowuje tego młodego człowieka do życia, daje mu możliwość żeby miał ten zdrowy styl życia, żeby miał odpowiedzialność, te dwie, bo odpowiedzialna jestem za moje emocje, odpowiedzialna jestem za moje myślenie, użycie rozumu – tu zostawimy to hasło, bardzo dobre. Żeby użyć – stop, zatrzymaj się, pomyśl, dlatego tak ważne jest myślenie krytyczne. Tam mamy 10 postaw człowieka i kiedy zaczynam lekcję wiem jaką postawę do tego dobieram, materiał który mam z podstawy programowej i tutaj działania, metody, które mogę wykorzystać, aby nauczyć również odpowiedzialności w tej sferze. I dojrzałość społeczna, konstruktywne role, które będzie ten uczeń później prowadził. Wiele mówimy tu, że któreś szkoły, tak jak warszawskie, że najtrudniejszy to rodzic. A Napoleon powiedział, że rodziców wychowujemy 20 lat przed narodzeniem, czyli wtedy kształtowanie tego młodego, którego mamy. Mogę przygotować do tych ról społecznych, które będzie później pełnił. I ta ostatnia duchowa, to jest system wartości – dość często zmieniana na tą aksjologiczną, ale to nie będzie pełna, bo dopiero kiedy mam poczucie sensu życia to jest ta sfera duchowa. Poczucie sensu życia, a wiemy że czasem tym młodym jakby brakuje – jakie poczucie sensu życia? Dlaczego pewne rzeczy się wydarzają, czego ja tak czy inaczej postępuję, dlaczego tak czy inaczej wymaga ode mnie nauczyciel czy rodzic. Doskonale z harcerstwa pamiętam kiedy tata mówi młodemu „bierz latarkę bo dojdiesz tam później, a jakby autobus uciekł, a będzie tam ciemno”... „nie, nam nie potrzeba, bo my mamy w telefonie”. Oczywiście pojechali, ale ciemno, bo zabłądzili, nie tą ścieżką wyszli, jak tu znaleźć, o której następny autobus. Za dwa tygodnie już dobrze pakował, tata tylko z boku patrzył. Tak, czyli ta świadomość tego sensu działań i że rodzic nie jest tym czy nauczyciel, kiedy mówi, tylko pewne uczenie, dawanie, to jest ten sens życia, do czego ma mnie przygotować. I to co tu już było wymieniane: cechy każdego nauczyciela powodują to, że ma pewne podstawy, umiejętności wychowawcze i za

tym pójdzie dopiero warunki, które stworzy temu swojemu wychowankowi, i dopiero nastąpią zmiany. To nie jest tak że pstryk i już będzie. Stąd ten pierwszy cytat na pierwszym slajdzie, że najtrudniejsza sprawa nauczyciela to wychowanie samego siebie. Tak przygotowanie też ma też ten mój kręgosłup, moja postawa wobec uczniów. I tu już wspomniany Sokrates, czyli mistrz który posiada wiedzę pisze ją w duszy człowieka. To jest to. Kiedy my sami się doskonalimy (dlatego dziękuję za tą konferencję, która będzie poruszać pewne sprawy, które dadzą możliwość zatrzymania się, pomyślenia i później w działaniu, które możemy zrobić). To co pani profesor mówiła, że praca wychowawcza każdego nauczyciela (nie wychowawcy) dlatego ponieważ mamy na sali dyrektorów, warto nauczycielom to uświadomić – nie jest tylko pięknie napisanym programem, scenariuszem itd. Ale ta obecność i mądrość tego nauczyciela przy tym młodym człowieku. Dlatego tak warto kształtować i wiedzę zdobywać, ale kształtować siebie. Swoją charakter, swoje działanie, żeby być później mądrym, mieć tę mądrość taką życiową i tą obecność, tak jak pani profesor, że tylko wysłuchiwała tego ucznia. Żeby mogła być ta obecność przy uczniu. Proszę państwa i gdybyśmy popatrzyli na ten schemat, który już był, czyli każdy z nas pisze, każda grupa, które wartości i niechby tylko te trzy. Dlaczego trzy? Znow nawiążę do Sokratesa i sita Sokratesa, kiedy uczeń przybiega do niego i mówi: „mistrzu, chce Ci coś powiedzieć”, „a jest to prawda?” „nie wiem”, „a jest to dobre?” „nie”, „a piękne?” „nie”, „to nie mów”. Dlatego może wybiorę te trzy. I proszę Państwa prawda ta, wychowanie tego wychowanka... do prawdy dobra i piękna. Gdybyśmy tylko tą triadę, która była już wspomniana. Tam jeszcze Sokrates mówi o cnocie, że jeśli coś jest prawdą – poszerzaj swoje wiadomości, poszerzaj swoją wiedzę, żebyś zobaczył i zgłębił tą prawdę i dobro i piękno. Coś co jest naturalnym działaniem na terenie szkoły przeciw tej rzeczywistości, brzydocie, przeciw temu co złe, możemy dobrem. Hasła które znamy choćby i z historii naszych wielkich Polaków: zło dobrem zwyciężaj. Tu jeszcze możemy sobie czarną pedagogikę, antypedagogikę gdzieś znaleźć, pani Brau-Gałkowska mówiła o pedagogice złotego środka. Tu już było że boją się uczniowie wymagań, ale one muszą być, ale też nie mogą być sztywne. Gdzieś tam znaleźć złoty środek. Pedagogika złotego środka. Chce tylko popatrzeć na prawdę, bo czasem słyszymy „ale czy to jest prawda”, ale popatrz naprawdę historyczną, zobacz jak to się układało, jak pewne wydarzenie, które było, jak wpłynęło na działanie i historię polski. Popatrz na całe procesy historyczne i psychologiczne, społeczne, prawda o człowieku, wartościach, sensie, jakości życia, ale też konkret – jak ja to realizuję w życiu. I jeśli popatrzymy na dobro – to coś co rozwija człowieka, daje mu możliwość popatrzenia na drugą osobę, ale też umiejętność zrozumienia, porozumienia, ale też nie mam tolerancji na zło. Nazywam coś co jest złem, co jest dobrem, jasno to mówię. Nie muszę się sprzeczać z kimś, ale daję konkretne argumenty i znow to myślenie krytyczne, ta cecha bardzo potrzeba. Ale też jestem pożyteczny dla innych, społeczeństwa, ojczyzny. To jest pewne rozumienie tej wartości. Dlaczego też mówię? Bo jeśli mamy te wspólne, musimy wspólnie również ustalić sobie co za tym się kryje, co za tym idzie, kiedy wybierzemy jakąś wartość. I następna wartość- wychowanie do piękna, czyli rozbudzenie kompetencji zachwytu nad pięknem, ale nie tylko pięknem artystycznym, ale pięknem otoczenia, drugiego człowieka, pięknem przyrody, ale też pięknem naszego działania, środowiska, przestrzeni, w której żyjemy. Dążenie do piękna, ekologia psychiki, środowiska życia. Dużo teraz programów jeśli chodzi o ten dobrostan nauczyciela i dobrostan ucznia, ale to jest na tej właśnie to piękno psychiki, działania w którym jesteśmy przestrzeni. I wróćmy do naszego dnia, któryście państwo pomyśleli i pomyślcie teraz o trzech wartościach – moje wartości. Takie trzy. Wybierzcie tą jedną najważniejszą, która wg was jest najważniejsza. I teraz pomyślcie ile w tym dniu było tej wartości. Jest ona dla mnie najważniejsza. Ile w tym dniu tę wartość akurat była, realizowała, ona wpłynęła na moje postępowanie i działanie tego dnia. Zostawiam to dla was, te przemyślenia i ostatni slajd. Dość często mamy walentynki, tak, był niedawno 14.02 i dość często przyjęliśmy to, ale zobaczcie, mamy w naszym prawie oświatowym, że oparty mamy o chrześcijańskie wartości i czy to jest symbol miłości (serce)

czy to jest symbol miłości (krzyż). I nie proszę o wypowiedź, ale każdy coś powinien pomyśleć, dlatego wam to zostawiam. I ostatni slajd. Dziękuję, życzę wielu sukcesów w tym działaniu i byciu w obecności młodego człowieka, abyście państwo zmiierzali z nim w tę samą stronę. Dziękuję.

Prof. Bochenek

Pani Grażyna można powiedzieć, że wypełniła nam trzy funkcje co najmniej: filozoficzną, pedagogiczną, kapłańską. To były też elementy kaznodziejskie. Ksiądz Marek Winiarski nie dojechał, więc mu zrelacjonuję, że był też element katechetyczny, więc bardzo dziękuję za podsumowanie tych trzech elementów. Na pewno w jednym miejscu dowiedzieć się o tej całej historii było bardzo fajną rzeczą. Dziękuję wszystkim Państwu prelegentom, będę prosił oczywiście o te teksty, aby mogły się ukazać w książce, która to wszystko zbierze. Powoli będziemy puentować. Już było sporo zmianek o kolejnym spotkaniu – o autorytecie nauczyciela. Szczególnie dziękuję wszystkim nauczycielom, którzy przyszli, metodykom, o których mówiła Pani Krystyna. Mam nadzieję, że na kolejne spotkanie, uda mi się zmobilizować większą ilość nauczycieli – mam też pewien pomysł jak to zrobić – zaproszę do referatów dyrektorów kilku szkół i wtedy myślę, że będzie łatwiej żeby poszli za nimi nauczyciele. Dziękuję również studentom, zwłaszcza tym, których nie uczę dzisiaj, bo oni przyszli z najbardziej czystej woli. Panu dr Sommerowi, który swoje koło zmobilizował, bo już na te studentki nie mam żadnego wpływu, a na te które uczę obecnie, to można powiedzieć, że element jakiegoś tam nacisku jest. Aczkolwiek wszyscy wiedzą, że akurat ten element spośród tych wychowawczych elementów tak powiem, niechęć do złego oceniania, jest mi od zawsze droga. Dziękuję również moim dwóm Państwom Doktorom, którzy przybyli tutaj jako przedstawiciele zawodu nauczyciela na uczelni. To też jest przecież etos zawodu nauczyciela. Na koniec jeszcze w ramach mojemu doktorantowi, księdzu (jest jednak przedstawiciel duchowieństwa), na pewno prywatnie ocenimy zaraz poziom wystąpienia kaznodziejskiego również, chociaż ja jestem zachwycony. Na koniec oczywiście zapraszam wszystkich za 6 tygodni, żeby nikogo nie brakło. Poczynię też pewne kroki, aby mobilizować kolejnych ludzi bo o tym temacie nigdy nie za dużo. Będziemy się też uczyć w kolejnych spotkaniach, więc myślę, że zrobimy więcej krótkich wystąpień i więcej czasu do dyskusji, która się pewnie jeszcze najlepiej toczy zawsze przy kawie i ciastach, więc zrobimy przerwę i w środku spotkanie kawowe. I w ramach spontanicznej dyskusji o spuentowanie proszę Panią podkarpacką kurator o kilka zdań podsumowania.

Pani Kurator

Witam Państwa bardzo serdecznie (jakbym się nie ustawiła tak będę tyłem do kogoś, bardzo przepraszam). Proszę Państwa dziękuję za te miłe słowa. Ta konferencja, jak powiedziałam prof. Bochenkowi, jest miodem na moje serce, bo rzeczywiście zaczynając ten temat etosu już w tamtym roku myśleliśmy o wzmocnieniu nie tyle warsztatu dydaktycznego nauczyciela o metody kolejne aktywizujące, ale wzmocnieniu takiego takiej konstrukcji moralnej nauczyciela i trochę takiego kręgosłupa, na którym ten autorytet się buduje, bo wiele o nim mówimy, a tak naprawdę musimy coś zrobić, tak, i to nie jest tylko rzeczywiście finansowa gratyfikacja tego zawodu, żebyśmy potrafili budować swój własny autorytet jako nauczycieli. Dziękuję za każde słowo, które tutaj padło, wszystkim prelegentom, bo notowałam, jak zresztą na każdym wykładzie, żeby potem także zapamiętać to, co jest istotą i sensem i sednem tego dzisiejszego spotkania. Chciałam nawiązać trochę do wypowiedzi pana profesora Bobko, który powiedział, że wartości tworzą pewną przestrzeń spotkania ucznia z nauczycielem, przestrzeń właśnie wychowania. Dużo tutaj o wychowaniu mówiliśmy dzisiaj, cytowany profesor Goś wielokrotnie. Ja też do niego chciałam się odwołać, żeby przedstawić państwu definicję wychowania, ale zdefiniowanie tego procesu zostawiam już państwu. Żeby zrozumieć dobrze,

czym jest wychowanie i jaka jest rola na nasza nauczyciela w tym procesie, to warto przeciwstawić wychowanie innym działaniom nauczycielskim, które obserwujemy w naszych szkołach albo możemy zaobserwować także w postawach rodziców. Też była tutaj o tym mowa dzisiaj. Otóż często w szkołach albo w domu po prostu chowa się dzieci. Normalnie chowa się je tylko one, po prostu są, one nie przeszkadzają nikomu, pani profesor mówiła tutaj, że po prostu rodzice mają dzieci, kochają, ale generalnie ich nie lubią, czyli nie spędzają z nimi czasu, czyli takie dzieci się chowają. No gdzieś tam w domu są, coś jedzą, coś oglądają, czasami coś powiedzą albo i nie, czasami coś odpryskują - wtedy jest gorzej i taki proces chowania oczywiście dzisiaj możemy obserwować we współczesnym świecie i nie tylko w rodzinach. W szkole – także, brak reakcji nauczyciela na jakieś działania ucznia, jest także chowaniem tych uczniów, czyli po prostu: niech się tam pobiją, zobaczą albo i nie. Brak reakcji mojej jako wychowawcy nauczyciela świadczy o tym, że tak naprawdę no nikogo nie wychowujemy w taki sposób, tylko go chowamy, pozwalamy mu w sposób taki pobłażliwy zachowywać się tak, a nie inaczej. Drugim takim działaniem szkoły wobec uczniów jest drenaż. Uczniowie są drenowani. Mówiliśmy tutaj dzisiaj o tym, że... pani Krystyna Wróblewska mówiła o tym, że właśnie nacisk na rankingi, na osiągi, na wyniki, na testy, konkursy, taki pragmatyzm typowy właściwy dla współczesnych uczniów, to nie jest nic innego, jak tylko drenaż taki intelektualny, któremu poddawani są uczniowie w naszych szkołach. Nacisk na oceny, na wiedzę, na mój przedmiot i tak dalej i tak dalej. No i tak ich drenujemy. I intelektualnie tak naprawdę oni spełniają wszystkie te nasze oczekiwania, ale z drugiej strony nie ma tutaj w tym drenażu procesu żadnego wychowania. Oni się nie kształtują jako ludzie, tylko wychowujemy osoby takie, o których mówimy, że one pragmatycznie podchodzą do rzeczywistości i tylko pytają państwa, po co ja się mam uczyć geografii, jak ja będę lekarzem? To po co mi to? Po co ja mam uczyć się matematyki? A my mówimy, no tak, no rzeczywiście dziecko, no fakt no, ale no musisz się uczyć, no bo to jest w programie. No nie chyba o to chodzi. Ale drenaż jest bardzo mocno we współczesnym świecie tak zaakcentowany i my temu też kibicujemy i tu wcale nie chodzi o testy i o egzaminy końcowe tylko i wyłącznie, bo wokół tego zrobiono całą maszynę, która bardzo ładnie się wszczepiła już w system edukacyjny rankingu wszelkiego rodzaju, którym ja absolutnie jestem przeciwna. I trzecie takie działanie albo oddziaływanie, które przeciwstawić można wychowaniu, to jest tresura. Wszelkie absolutne normy, absolutne zakazy, nakazy, w których tylko i wyłącznie można powiedzieć o takim żołnierskim drylu, najlepiej, żeby uczniowie chodzili. I właściwie do tego sprowadza się szkoła: do kar, nagród, rzadziej, jakiś tam krytycznych ocen. Oczywiście to jest takie przerysowane to co powiedziałam, bo dopuszczam różnego rodzaju modele i warianty tych wszystkich procesów, które się w szkole odbywają. Ale dobrze się zastanowić nad tym, co się dzieje takiego w naszej szkole albo co się dzieje, w jaki sposób w naszej rodzinie my podchodzimy do właśnie procesu wychowania (jeżeli jeszcze nie pracujemy w szkołach, nie funkcjonujemy w tych systemach) i jaki system rzeczywiście tworzymy, atmosferę tego spotkania z drugim człowiekiem. I moim zdaniem wszystko sprowadza się do jednej takiej wartości. Tak naprawdę w tym procesie wychowania, no po prostu ważny jest człowiek. Że jeśli umknie nam ten człowiek, to nie ma tam żadnego procesu wychowania. Nic nie jest ważne tak jak to dziecko, które zasługuje na nasz szacunek, dlatego, że jest, a nie dlatego, jakie jest - dobre, grzeczne, prawda? Wtedy jest najlepiej. Natomiast ono, jak wtedy jest niegrzeczne, to też zasługuje na nasz szacunek. I te relacje właśnie, które budują tę przestrzeń wychowania chyba są w tym wszystkim najistotniejsze. Wszystko to, co nie jest chowaniem, co nie jest drenażem i tresurą, jest wychowaniem. A co to jest? Myślę, że tutaj dzisiaj znakomita definicja tego była. I po prostu jako nauczyciel to mówię, który ma też wieloletnie doświadczenie i wiem, że po prostu cały wysiłek mojego kształcenia się skierowałam tak naprawdę na wzmocnienie właśnie tych kompetencji. Siedzącym to studentom, doradcy medyczni, którzy właśnie po tej drodze prowadzą także młodych nauczycieli polecam właśnie wzmocnienie tych swoich kompetencji

i odkrycie w sobie tych kompetencji wychowawczych, bo one pomogą wam stać się dobrymi nauczycielami i znakomitymi wychowawcami. Myślę, że to jest cała kwintesencja. Panie profesorze bardzo serdecznie dziękuję za to, że Pan po prostu podjął ten temat. Proszę się nie zrażać małą frekwencją. Pewnie nie będę mogła być na kolejnych spotkaniach, dzisiaj specjalnie na tę okoliczność wzięłam urlop, żeby tutaj dzisiaj być. Ja wierzę, że po prostu te osoby, które dzisiaj tutaj są, niech przyprowadzą tylko jedną kolejną. To już nas będzie tutaj na tej sali o wiele więcej, że warto właśnie dzisiaj poświęcić swój czas. Nie na to, żeby być na metodach aktywizujących gdzieś tam, bo coś jest ważniejszego, tylko po prostu zastanowić się w ogóle. Najpierw zatrzymać się nad istotą tego procesu bycia nauczycielem, własnego autorytetu i na czym ja go chciałabym zbudować, bo jeśli nad tym się nie zastanowię, to potem już będąc w tym jadącym pociągu w szkole, ciężko jest wysiąść z niego i popatrzeć na to wszystko z boku. Dzisiaj jako studenci macie na to szansę niesamowitą szansę właśnie popatrzeć na to wszystko z boku i dlatego cieszę się, że już tutaj jesteście. Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie za to, że po prostu ta konferencja jest i mam nadzieję, że będzie owocowała przede wszystkim nie tylko refleksją, znakomitą, tutaj także prowadzących, ale także i refleksją tutaj siedzących na tej sali nauczycieli, wychowawców i studentów.

Prof. Bochenek

Proszę państwa, generalnie projekt zawiera 100 osób, więc my realizujemy cele projektu i problem z frekwencją na tym polega, że można oczywiście trudno do końca, przewidzieć, ile ludzi będzie, bo się zrekrutowało prawie 200 i część ludzi oczywiście nie przyjdzie. Natomiast projekt zawiera 100 osób, więc ja tutaj nie chciałem robić projektu na 500 osób czy na 1000. Szczególnie się cieszę ze studentów właśnie, że są. Myślę, że pointą będzie takie dwa zdania podsumowania wszystkich wystąpień - kształtujemy w sobie prawdę, dobro i piękno i dzielimy się nimi z innymi. I to będzie takie przesłanie dla nas. Dziękuję bardzo.